

Ryszard Kotarba

Dziennik Hansa Franka i okoliczności jego pozyskania przez Polskę w roku 1947

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia 60, 279-289

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN — POLONIA

VOL. LX

SECTIO F

2005

Instytut Pamięci Narodowej, Kraków

RYSZARD KOTARBA

*Dziennik Hansa Franka i okoliczności jego pozyskania
przez Polskę w roku 1947*

Dziennik (Tagebuch) Hansa Franka jest podstawowym źródłem dziejów okupacji hitlerowskiej w Polsce i zawiera ogromny zasób wiadomości o tak zwanym rządzie Generalnego Gubernatorstwa, aparacie administracyjnym i policyjno-wojskowym, życiu gospodarczym i społecznym, o ruchu oporu, wreszcie o zbrodniach hitlerowskich i w ogóle polityce III Rzeszy wobec narodu polskiego. W zamyśle autora miało powstać pomnikowe dzieło zaświadczające o jego poglądach politycznych i prawnych, a przede wszystkim o wiekopomnej działalności politycznej i gospodarczej w okupowanej Polsce, która miała pokazać niemiecką wyższość i misję cywilizacyjną na Wschodzie. Wbrew jego intencjom dokument okazał się jednym wielkim aktem oskarżenia Franka i władz okupacyjnych na ziemiach polskich.

Hans Michael Frank urodził się 23 V 1900 r. w Karlsruhe w rodzinie adwokata. Tuż po pierwszej wojnie światowej rozpoczął studia na wydziale prawa i ekonomii, uwieńczone stopniem doktorskim na uniwersytecie w Kilonii (1924). Wcześniej w szeregach Freikorps zwalczał tzw. bawarską republikę rad, a w roku 1923 wstąpił do SA i NSDAP i brał udział w monachijskim puczu Hitlera, po którym okresowo schronił się w Austrii. Do czasu dojścia Hitlera do władzy był doradcą prawnym i obrońcą nazistów w licznych prowadzonych przeciwko nim procesach. Mianowany honorowym SA-Obergruppenführerem, od 1930 zasiadał z listy NSDAP w Reichstagu, a w r. 1933 został ministrem sprawiedliwości Bawarii i prezydentem Akademii Prawa Niemieckiego. W rok później otrzymał

stanowisko ministra bez teki w rządzie Rzeszy, co ostatecznie utwierdzało jego pozycję, cieszącego się zaufaniem, oddanego członka partii i „starego bojownika”. Po wybuchu wojny, w nagrodę, został mianowany przez Hitlera szefem zarządu cywilnego okupowanych ziem polskich, z których utworzono tzw. Generalne Gubernatorstwo. Jego ponadpięcioletnie rządy w podbitej Polsce zakończyły się ucieczką ze „stolicy” GG, aresztowaniem przez aliantów i wykonaniem kary śmierci orzeczonej w norymberskim procesie największych zbrodniarzy w dziejach ludzkości.

Pominiemy tu bezpośrednie motywy – choć istnieje kilka ich wersji – jakimi kierował się świeżo mianowany generalny gubernator dla okupowanych terenów polskich, zarządzając prowadzenie diariusza. Składa się on z dwóch zasadniczych członów: właściwego dziennika czynności służbowych generalnego gubernatora oraz dokumentacji urzędowej w postaci stenogramów i protokołów posiedzeń organów kierowniczych GG (rządu, resortów, gubernatorów dystryktów, NSDAP i innych). Rozpoczyna się uwagami wstępnymi (*Verbemerkung*) zapisanymi 25 X 1939 w Łodzi, w przeddzień proklamowania Generalnego Gubernatorstwa i na dwa tygodnie przed przybyciem Franka do Krakowa. Ostatni zapis sporządzono 3 IV 1945, na miesiąc przed jego aresztowaniem i przejęciem dokumentu przez Amerykanów. Zapisów w *Dzienniku* dokonywali na wyraźne polecenia Franka specjalnie wyznaczeni do tych czynności stenografowie, z których trzech są znani¹. W pierwszym okresie, do połowy 1941 r., był to dr Maks Meidinger, późniejszy zastępca szefa i szef Kancelarii Generalnego Gubernatora. Od 23 VII 1941 r. do lipca 1944 r. pracowali nad *Dziennikiem* pierwszy stenograf, radca rządowy dr Gnauck i drugi, August Mohr, okresowo współpracowała z nimi osobista sekretarka Franka Helena Krafczyk. Sposób prowadzenia tego dokumentu przedstawił podczas przesłuchania przed amerykańskim prokuratorem w Norymberdze 2 IV 1946 August Mohr². Otóż stenografowie byli obecni na konferencjach i spotkaniach, których protokoły zamieszczano potem w *Dzienniku*. Rządziej otrzymywali gotowe protokoły lub informacje z posiedzeń tajnych, np. spotkań Franka z Wyższym Dowódcą SS i Policji w GG Friedrichem W. Krügerem (potem Wilhelmem Koppem), niekiedy sam Frank dyktował te

¹ S. Piotrowski, *Dziennik Hansa Franka*, Warszawa 1956, s. 6 (dalej: *Dziennik...*).

² Cyt. w: *Okupacja i ruch oporu w Dzienniku Hansa Franka 1939–1945*, Warszawa 1972, t. I, s. 8–9 (dalej: *Okupacja...*). Być może okazją do poszerzenia wiedzy na temat okoliczności powstawania *Dziennika* Franka było odnalezienie na początku 1947 r. w budynkach administracyjnych na Wawelu zeszytów z zapisami stenograficznymi Gnaucka. Wobec niemożności ich odczytania przez stenografów krakowskich, sędzia Sehn wysłał je 15 III 1947 do MSZ na ręce dra Piotrowskiego. Stąd materiały skierowano do polskiego delegata w Norymberdze, aby podjął próbę ich odczytania przez stenografów niemieckich. Ostatnia wiadomość w tej sprawie pochodzi z końca lipca 1947 r. i niestety do tego czasu nie udało się odtworzyć tych zapisków (Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie [dalej: AIPN], zespół: Najwyższy Trybunał Narodowy [dalej: NTN], sygn. 513, k. 9–10, 14).

sprawozdania. Po przepisaniu i sprawdzeniu tekstu maszynopisy były przechowywane w sejfie Kancelarii GG, a pod koniec każdego roku pierwszy stenograf dopilnowywał oprawy tomów. Tak powstawało przez blisko sześć lat dzieło, o którym Frank z megalomanią powiedział 18 VIII 1942:

Ten jedyny w swoim rodzaju dokument pracy będzie po wsze czasy świadectwem, z jaką powagą przystąpiłem do powierzonego mi zadania, oraz z jak wielką gorliwością wypełniali swe zadania wszyscy moi cenni współpracownicy³.

Latem 1944 r., w obliczu ofensywy sowieckiej, Hans Frank rozważał sposób zabezpieczenia swego dziennika i zdecydował osobiście zabrać go, z myślą o przyszłym przekazaniu bawarskiej bibliotece państwowej w Monachium, do czego jak wiadomo nigdy nie doszło. Uciekając z Krakowa 17 I 1945, zabrał ze sobą całość *Dziennika* i dowiózł go w końcu do Neuhaus w Bawarii. W ostatnich dniach III Rzeszy, w pensjonacie „Bergfrieden”, gdzie funkcjonowała jeszcze ostatnia kancelaria przepędzonego gubernatora, dokonano końcowych wpisów. Porucznik wywiadu wojskowego USA Walter Stein, który aresztował Franka 4 V 1945 w Neuhaus, zabrał komplet *Dziennika* do centrali dokumentacyjnej, działającej przy VII Armii Amerykańskiej w Heidelbergu. Jednak dopiero we wrześniu 1945 r. zwrócono uwagę na wartość tego dokumentu i przywieziono go do urzędu naczelnego prokuratora USA do spraw zbrodni wojennych w Europie. Urząd ten mieścił się w Pałacu Sprawiedliwości w Norymberdze, w tym samym gmachu, co Międzynarodowy Trybunał Wojskowy (MTW) i wszystkie delegacje państw sojusznicznych przy tym Trybunale. To dało początek ożywionemu zainteresowaniu *Dziennikiem* ze strony przedstawicieli różnych państw, a przede wszystkim Polski⁴.

Osobą najbardziej zasłużoną w tym pierwszym okresie pionierskiej pracy nad zbadaniem i opracowaniem *Dziennika*, zarówno dla potrzeb MTW jak i polskiego wymiaru sprawiedliwości, był dr Stanisław Piotrowski (1902–1972), prokurator i naczelnik Wydziału Prawa Międzynarodowego w Ministerstwie Sprawiedliwości. Wchodził on, obok prokuratorów Tadeusza Cypriana, Stefana Kurrowskiego i Jerzego Sawickiego, w skład delegacji polskiej akredytowanej przy Trybunale. W Norymberdze przebywał najdłużej i był obecny przy ogłoszeniu wyroku w dniu 1 X 1946, zaś nad *Dziennikiem* pracował od listopada 1945 r. aż do końca procesu. Jego zasadniczym zadaniem było przejrzanie całości i zrobienie odpisów najważniejszych fragmentów do wykorzystania w procesie przeciwko Frankowi. Z myślą o uzupełnieniu aktu oskarżenia sporządził *Wyjątki z dziennika Hansa Franka*, które w styczniu 1946 r. przekazał prokuratorom amerykańskim i sowieckim. Profesor Robert Kempner, były uchodźca z nazistowskich Niemiec, a teraz członek amerykańskiej ekipy oskarżającej, pod którego kierownictwem

³ *Dziennik...*, s. 474.

⁴ *Ibid.*, s. 7.

przygotowywano indywidualne akty oskarżenia, wykorzystał – zgodnie ze swoją koncepcją – część *Wyjątków* do aktu oskarżenia Hansa Franka. Natomiast całość opracowania przyjęła delegacja sowiecka i przedłożyła Trybunałowi jako dokument oficjalny pod sygnaturą SSSR-223, następnie zaś został on przełożony na język rosyjski i wydrukowany w Lipsku jeszcze w styczniu 1946 r. z przedmową głównego oskarżyciela ZSRR Romana R. Rudenki⁵. Dr Piotrowski uzupełnił swoją dokumentację specjalnymi *Komentarzami* w języku niemieckim, w układzie tematycznym, które miały ułatwić oskarżycielom posługiwanie się materiałami *Dziennika* w czasie procesu⁶.

Dokumentacja opracowana przez Piotrowskiego miała duże znaczenie i wzbudzała uzasadnione zainteresowanie oraz reperkusje. Należy podkreślić, że w warunkach, w jakich pracował dr Piotrowski, a więc w pośpiechu i swoistej presji wydarzeń, za najbardziej właściwą i efektywną trzeba uznać metodę wyboru możliwie dużej liczby przykładów, różnych tematycznie, które oskarżały Franka i politykę hitlerowską w okupowanej Polsce. Na metodę tę uskarżał się w swych pisanych w więzieniu wspomnieniach sam Hans Frank. Twierdził, że cytuje się fragmenty wyjęte z kontekstu, pomijając stokrotnie większą pozostałą treść, która rzekomo miałyby przeczyć wybranym *Wyjątkom*⁷. Także obrońca Franka dr Seidl wykorzystał *Dziennik* do obrony w procesie. W odpowiedzi jakby na *Wyjątki* Piotrowskiego, które były oficjalnymi dokumentami oskarżenia, Seidl przedstawił Trybunałowi ponad 600-stronicowe fragmenty. Ujawniono w nich – znów przy decydującym udziale dra Piotrowskiego – liczne opuszczenia zmieniające znaczenia tekstu. Ta manipulacja miała służyć obronie Franka i dopiero interwencje polskiej delegacji zmusiły obrońcę do wycofania tych fragmentów⁸.

Kierowany megalomańską chęcią ścisłego dokumentowania własnej drogi życiowej, poza prowadzonym jeszcze w czasie wojny notatnikiem prywatnym, już w celi więziennej spisał Frank swoje wspomnienia i rozważania o III Rzeszy,

⁵ *Ibid.*, s. 8–9 (niestety z licznymi błędami i opuszczeniami). Rozszerzona wersja *Wyjątków*, w języku niemieckim i polskim, znajduje się w cytowanej wyżej pracy S. Piotrowskiego, s. 247–526.

⁶ S. Piotrowski, *Proces Hansa Franka i dowody polskie przeciw SS*, Warszawa 1970, s. 35–36 (dalej: *Proces...*). Należy uzupełnić, że dalsze materiały obciążające Hansa Franka zbierane były w kraju na polecenie Ministerstwa Sprawiedliwości przez Główną Komisję Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce (GKBZNwP) i Okręgową Komisję w Krakowie (OKBZN). Dnia 4 XI 1945 wysłano z Krakowa opracowane tu obszernie materiały do wykorzystania w procesie norymberskim Franka, w tym m.in.: kopie zbiorów oficjalnych dokumentów GG na temat polityki i systemu represji wobec Polaków, eksploatacji gospodarczej, niszczenia zabytków i kultury polskiej, masowych rozstrzeliwań, wysiedleń (Zamojszczyzna), obozów, zagłady Żydów, wymordowania profesorów lwowskich w 1941, miejsc kaźni w Krakowie i Krzesławicach (AIPN, zespół: Główna Komisja Badania Zbrodni hitlerowskich w Polsce [dalej: GKBZHwP], sygn. 261, k. 3–4; 141, k. 47–59).

⁷ *Dziennik...*, s. 164.

⁸ *Proces...*, s. 52–53.

jej wodzu, a także o Polakach, będące osobistym rozrachunkiem z epoką, w której przypadło mu działać. Ten 643-stronicowy maszynopis opublikowała w roku 1953 w Monachium wdowa po Franku, nadając mu sensacyjny tytuł: *Im Schatten des Galgens (W cieniu szubienicy)*. Praca ta, niby szczerą i ekspiacyjną, zawierała wiele perfidnych treści pod adresem Polaków, a także komentarze odnoszące się bezpośrednio do *Dziennika*⁹.

Od początku w różnych publikacjach i oświadczeniach zachodziły rozbieżności dotyczące ilości tomów *Dziennika*. Sam Frank, przesłuchiwany w Norymberdze 8 X 1945, a więc jeszcze przed rozpoczęciem procesu, zgadzał się z sugestią amerykańskiego prokuratora, że w okazywanych mu skrzyniach znajduje się 36 tomów *Dziennika*. W toku procesu uporczywie wymieniał liczbę 43 tomów. Stenograf Mohr oświadczył tamże, iż było „więcej niż 30 tomów”. Jeszcze w roku 1962 tak poważni autorzy, jak Tadeusz Cyprian i Jerzy Sawicki, mówili o 42 tomach¹⁰, również w ostatnich latach spotyka się błędy w podawaniu właściwej liczby tomów *Dziennika*.

Faktem jest, że tuż po wojnie, w rękach prokuratury amerykańskiej przy MTW znajdowało się 38 tomów dziennika, w tym 33 tomy oprawione w półpłótno, zaś 5, obejmujących lata 1944 i 1945, było zachowanych w formie skoroszytów. W trakcie prac przygotowawczych do procesu, ze względów technicznych, podzielono jeden ze skoroszytów, za okres od 1 III do 31 V 1944, na dwa mniejsze: to jest od 1 do 31 III 1944 (tom XXXV) i od 1 IV do 31 V 1944 (tom XXXV A)¹¹. Do tych trzydziestu dziewięciu tomów dodano czterdziesty w... Krakowie. Mianowicie w tutejszej Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich sporządzono, jako brakujący, skorowidz za lata 1944–1945. Zapiski z roku 1945 (16 I–3 IV) włączone zostały do ostatniego tomu z roku 1944. Liczący obecnie 40 tomów *Dziennik* Hansa Franka obejmuje 24 tomy właściwego diariusza, 11 tomów posiedzeń oraz 5 tomów skorowidzów; łącznie 11 367 stron, w tym właściwego tekstu 10 774 strony i 593 strony skorowidzów¹². Dr Stanisław Piotrowski nie wykluczał jednak, że w pierwszym okresie urzędowania MTW, gdy jeszcze stan *Dziennika* wydawał się dobry, mogły powstać jakieś ubytki, gdyż różni pracownicy prokuratury pożyczali bez rewersów poszczególne tomy. Stwierdzone jest tylko, że z jednego skoroszytu, obejmującego okres 1 VIII do 17 XII 1944, zaginęło sporo kart dotyczących pamiętnego dnia 1 VIII 1944 i trzech późniejszych tygodni (14 VIII–4 IX 1944). Piotrowski uważa, że stało się to w wyniku niedbałego obchodzenia się ze skoroszytem w trakcie procesu¹³.

⁹ *Dziennik...*, s. 240; T. Cyprian, J. Sawicki, *Przed trybunałem świata*, Warszawa 1962, t. II, s. 115–123 (dalej: *Przed trybunałem...*); N. Frank, *Mój ojciec Hans Frank*, Warszawa 1991, s. 204–207.

¹⁰ *Przed trybunałem...*, t. I, s. 26.

¹¹ *Dziennik...*, s. 192; por. też przypis 28.

¹² *Okupacja...*, s. 10.

¹³ *Dziennik...*, s. 5, 6.

W trakcie i po zakończeniu głównego procesu norymberskiego *Dziennik Franka* pozostawał w rękach prokuratury amerykańskiej i w tym czasie został zmikrofilmowany, a całość dodatkowo ponumerowana. Wówczas też wykonywano dla potrzeb polskich liczne fotokopie (fotostaty) poszczególnych fragmentów lub całych tomów, które sukcesywnie były wysyłane do kraju. Ważność dokumentu była bezsporna, głównie był przydatny do różnych toczących się dochodzeń, a przede wszystkim do zakrojonego na wielką skalę śledztwa w sprawie byłego sekretarza stanu i szefa tzw. rządu GG oraz najbliższego współpracownika Franka, Josefa Bühlera. Prokurator prowadzący to śledztwo zwracał się o ściągnięcie z Niemiec odpowiednich wyciągów dziennika już w sierpniu 1946 r., a we wrześniu Pierwszy Prokurator Najwyższego Trybunału Narodowego informował o wszczęciu kroków w tej sprawie¹⁴. Kopiowanie początkowo przebiegało sprawnie i na przykład do lutego 1947 r. wykonano fotostaty 8 tomów, na dalsze zabrakło papieru fotograficznego. W związku z tym zdecydowano się na rozwiązanie tymczasowe, a mianowicie przepisywanie tomów na maszynie, do czego zaangażowano personel niemiecki zatrudniony przy polskiej delegacji¹⁵.

Były to jednak działania zastępcze, coraz powszechniejsze było przekonanie, iż ten unikalny dokument jest potrzebny w kraju. Nie wiadomo dokładnie, kiedy zrodziła się myśl przekazania go Polakom, ale z pewnością inicjatywa w tym względzie należała do strony polskiej. Z przyczyn oczywistych jej orędownikiem był znawca i ekspert w tej dziedzinie dr Stanisław Piotrowski. Po swoim powrocie do kraju w sprawozdaniu z 25 VI 1947 pisał:

Sprawa uzyskania oryginału dziennika Franka i albumu Stroopa¹⁶: Przed wyjazdem przypomniałem gen. Taylorowi¹⁷ obietnicę przedstawienia tej sprawy w Waszyngtonie i przedstawiłem mu album Stroopa jako dokument, który również powinien być wydany Polsce po zakończeniu procesów w Norymberdze. Gen. Taylor w mojej obecności polecił odnośnemu wydziałowi przygo-

¹⁴ AIPN, NTN, sygn. 516, k. 53.

¹⁵ *Ibid.*, GKBZHWP, sygn. 57, k. 56. Do końca roku wysłano 4 tomy maszynopisów, *ibid.*, k. 99. W r. 1954 kierowany przez J. Sehna Instytut Ekspertyz Sądowych w Krakowie wykonał kompletne mikrofilmy z *Dziennika Franka*.

¹⁶ Chodzi o słynny tzw. „Raport Stroopa” – SS-Brigadeführera i dowódcy SS i Policji na dystrykt warszawski (IV–IX 1943), wstawionego likwidacją powstania w getcie warszawskim. Raport, zatytułowany: *Żydowska dzielnica mieszkaniowa w Warszawie już nie istnieje! (Es gibt Keinen Jüdischen Wohnbezirk In Warschau mehr!)*, uzupełniony jest albumem fotograficznym – obecnie przechowywanym w Archiwum IPN w Warszawie. Jürgen Stroop (1895–1952) został wydany władzom polskim i skazany na karę śmierci w procesie przed sądem wojewódzkim w Warszawie (1951).

¹⁷ Taylor Telford (1908–?), prawnik, oficer wywiadu wojskowego (1943–1945), gen. bryg. (1946). Członek amerykańskiej grupy oskarżycieli przy MTW, a następnie naczelny prokurator USA w Amerykańskim Trybunale Wojskowym (ATW), który sądził czołowych zbrodniarzy hitlerowskich w 12 procesach norymberskich w latach 1947–1949. Po wojnie profesor prawa na uniwersytetach w USA.

tować odpowiedni referat z wnioskiem w obu sprawach i obiecał zwrócić się do Waszyngtonu o uzyskanie zezwolenia na wydanie Polsce obu dokumentów¹⁸.

Pozytywna decyzja władz amerykańskich była dość szybka. W sprawozdaniu za wrzesień 1947 r., delegat polski w Norymberdze mjr Bernard Acht donosił, że „osławiony pamiętnik Franka [...] został ostatecznie przyznany na własność Polsce i oczekuje stosownej sposobności do repatriacji do Kraju”¹⁹. Sprawa przetransportowania dokumentu miała być omawiana w czasie najbliższego planowanego pobytu w Norymberdze sędziego Jana Sehn, przewodniczącego Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Krakowie. Oficjalnie był on delegowany przez ministra sprawiedliwości, jednocześnie z urzędu przewodniczącego GKBZNwP, który w piśmie z 6 X 1947 tak precyzował cel wyjazdu: zebranie w archiwum Międzynarodowego Trybunału Wojskowego i innych archiwach materiałów dowodowych do przygotowywanego procesu Josefa Bùhlera i zbadanie możliwości złożenia przez polską Misję Wojskową do Badania Niemieckich Zbrodni Wojennych nowych wniosków ekstradycyjnych²⁰.

Sehn, przebywający służbowo w Norymberdze w dniach od 22 X do 22 XI 1947 r., spotkał się z naczelnym prokuratorem Amerykańskiego Trybunału Wojskowego gen. Telfordem Taylorem. Obaj znali się już wcześniej, Taylor był w Polsce w grudniu 1946 r., gościł w Warszawie i Krakowie, serdecznie był witany w krakowskiej Komisji. Swoją wizytę miał zacząć od wizyty u metropolity krakowskiego księcia kardynała Adama Stefana Sapiehy, zwiedził Wawel, Kościół Mariacki i zbiory malarstwa w Muzeum Narodowym²¹. Między innymi następstwem tej wizyty, a także innych przyjazdów przedstawicieli prokuratury amerykańskiej do Krakowa, było wysłanie do Norymbergi w pierwszej połowie 1947 r. materiałów dowodowych w sprawie działalności koncernu IG-Farbenindustrie w Oświęcimiu. Sehn skompletował je i opracował na bazie dokumentacji uzyskanej przez ekipę Komisji w trakcie prac poszukiwawczych na terenach b. KL Auschwitz wiosną 1945 r. Okazały się one bezcenne w procesie przeciwko czołowym funkcjonariuszom tego koncernu i zyskały bardzo wysoką ocenę Amerykanów²².

Warto powiedzieć, że sędzia Jan Sehn (1909–1965), pierwszy przewodniczący i właściwie twórca krakowskiej OKBZN, poza ogromnymi zasługami w dziele organizowania procesu ścigania i karania hitlerowskich zbrodniarzy, w tym czasie wyrastał na czołowego znawcę problematyki zbrodni hitlerowskich w Pol-

¹⁸ AIPN, GKBZHwP, sygn. 1046, k. 48.

¹⁹ *Ibid.*, k. 36.

²⁰ *Ibid.*, sygn. 12, k. 22; także sygn. 226, k. 14, pismo dyrektora GKBZNwP z 11 IX 1947.

²¹ K. Szymañska, *Relacja*, maszynopis w zbiorach Państwowego Muzeum Oświęcim-Brzezinka, sygn. T 436/360, kopia w zbiorach Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie (dalej: IPN Kr), *Relacje*, nr 81, s. 13.

²² AIPN, GKBZHwP, sygn. 141, k. 45.

sce, a w szczególności problematyki dotyczącej KL Auschwitz. Do końca swoich dni, już po rozwiązaniu komisji krakowskiej (1953), jako dyrektor Instytutu Ekspertyz Sądowych w Krakowie, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i potem pełnomocnik ministra sprawiedliwości ds. procesów przeciwko zbrodniarzom hitlerowskim w RFN, był niezwykle aktywny i twórczy w tej dziedzinie. Plonem tego były liczne pionierskie opracowania i edycje źródeł historycznych. Zmarł 12 XII 1965 we Frankfurcie nad Menem, w trakcie służbowego pobytu na drugim procesie byłych członków załogi KL Auschwitz²³.

Generał Taylor wysoko cenił Sehna, jego merytoryczne przygotowanie i rzeczowość, wszystko to zapewne miało znaczenie przy formułowaniu wniosku o wydanie Polsce interesującego nas dokumentu i wielu innych materiałów. Również powitanie Sehna w Norymberdze było okazałe. Jak donosił mjr Acht:

Z okazji przyjazdu sędziego J. Sehna gen. Taylor urządził w salach Grand Hotel cocktail party, na które zaproszono około 50 osób. Dziękującemu za to przyjęcie Delegatowi Polski gen. Taylor odpowiedział, że jest to tylko skromne wywdzięczenie się za niezwykle gościnne przyjęcie, jakie on i jego współpracownicy zawsze spotkali w Polsce²⁴.

Dalej Acht relacjonował, że w norymberskim procesie nr VI w sprawie IG-Farbenindustrie, „jednym z filarów oskarżenia” jest dokumentacja dostarczona z Polski „dzięki wydatnej pomocy” sędziego Jana Sehna. Podkreślał, że zaproszony osobiście przez gen. Taylora do Norymbergi Sehn, który:

[...] uchodzi za jedyny może autorytet kompleksu obozu koncentracyjnego Oświęcim, mógł udzielić tut. Prokuraturze [amerykańskiej – RK] cennej pomocy w procesie IG Farben, w zakresie Buna Werke. Dla przykładu podam, że olbrzymia mapa Oświęcimia i Buna Werke, zajmująca całą jedną ścianę sali sądowej, sporządzona została na podstawie rad i wskazówek sędziego Sehna. Zachęteni tym przykładem oskarżyciele zapowiedzianego procesu Kruppa, urządzili z sędzią Sehnem kilka konferencji na temat działalności Kruppa w Oświęcimiu (Union Werke) i w rezultacie zaprosili go do Norymbergi na styczeń 1948, co jest bardzo pożądane²⁵.

Taylor w ogóle był przychylny polskiej delegacji w Norymberdze i wdzięczny za świadczoną pomoc prawną. Sam wysuwał projekty przeprowadzenia w Polsce procesów zbrodniarzy niemieckich, ówczesnie będących w dyspozycji władz amerykańskich, w tym winnych zburzenia Warszawy w roku 1944, gdzie oskarżonymi mieli być między innymi gen. Heinz Guderian czy osławiony generał SS Erich von dem Bach-Zelewski²⁶.

²³ Szerzej: R. Kotarba, *Jan Sehn pierwszy przewodniczący i organizator Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Krakowie*, [w:] Biuletyn GKBZHWP – IPN, t. XXXIII, Warszawa 1984; id., *Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Krakowie 1945–1953*, [w:] Krzysztofory. Zeszyty Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, nr 17, Kraków 1990.

²⁴ AIPN, GKBZHWP, sygn. 1046, k. 32 (sprawozdanie mjra B. Achta za X 1947, bez daty); także w relacji K. Szamańskiej, s. 15–16.

²⁵ AIPN, GKBZHWP, sygn. 1046, k. 24–26 (sprawozdanie z 12 XII 1947).

²⁶ *Ibid.*, sygn. 57, k. 42, 45.

W Norymberdze Jan Sehn, odbierając oryginał *Dziennika*, złożył przy tym następujące pokwitowanie:

Na polecenie i w zastępstwie Przewodniczącego Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemiec-kich w Polsce Obywatela Ministra Sprawiedliwości Henryka Świątkowskiego²⁷, opisany powyżej dziennik, w dniu dzisiejszym od Szefa Polskiej Delegacji w Norymberdze Majora Bernarda Achta w celu przewiezienia tego dokumentu do Kraju, odebrałem. Norymberga, dnia 19 listopada 1947 r. Członek GKBZNWP, J. Sehn sędzia apel.[acyjny] śledczy²⁸.

Dziennik został przywieziony do Krakowa 23 XI 1947²⁹ i zdeponowany w tu-tejszej Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich, a fakt ten został odno-towany w licznych notatkach prasowych. Od tej pory dokument był wielokrotnie wykorzystywany w bieżących pracach Komisji. Przede wszystkim robiono liczne wypisy na potrzeby prowadzonych dochodzeń, ze sprawą gubernatora dystryktu warszawskiego Ludwiga Fischera i wspomnianego Josefa Bühlera na czele. Ory-ginał pokazany po raz pierwszy publicznie na procesie Bühlera w Krakowie (VI–VII 1948), miał wzbudzić „wielkie poruszenie”³⁰. Z dokumentu korzystali też specjalnie przyjeżdżający do Krakowa naukowcy z różnych ośrodków i instytucji (np. Instytutu Zachodniego, Żydowskiego Instytutu Historycznego). Co więcej, wyrażano zgodę na wypożyczanie na zewnątrz bądź to poszczególnych tomów, bądź nawet kompletu dziennika.

W tym czasie ożywione zainteresowanie przywiezionym dokumentem prze-jawiał Instytut Zachodni w Poznaniu, który zwrócił się w kwietniu 1948 r. do GKBZNWP o informacje, „[...] do kogo należałoby się zwrócić w sprawie udzie-lenia zezwolenia na przedruk całego pamiętnika” i gdzie jest on przechowywany. Wyjaśniono, że „dzięki usilnym zabiegom” wydany on został Głównej Komisji i stanowi jej własność, ta zaś „zamierza z czasem wydać opracowanie *Dzienni-ka*”³¹. Instytut dalej proponował ewentualne wspólne przedsięwzięcie obu insty-tucji, ponieważ „zdaniem Instytutu należałoby wydać wszystkie tomy pamiętnika Franka, gdyż pamiętniki te stanowią materiał niezwyklej wagi historycznej”³². Było jednak zrozumiałe, że wyłączność na inicjatywy wydawnicze w tym wypad-ku pragnęła zachować dla siebie Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerow-skich w Polsce (zmiana nazwy nastąpiła w końcu 1949 r.). Właśnie Jan Sehn,

²⁷ Świątkowski Henryk (1896–1970), prawnik, polityk, działacz PPR i PZPR. W tym czasie członek władz PPS i poseł do KRN, minister sprawiedliwości od maja 1945 (do 1956), przewodni-czący GKBZNWP.

²⁸ AIPN, GKBZHWP 57, k. 93. Pokwitowanie wymieniało: „I. Dziennik: 28 tomów (w tym 5 nieoprawionych, w skoroszytach), II. Regierungssitzungen: 6 tomów (w tym 1 nieoprawiony w skoroszycie), III. Arbeitssitzungen: 5 tomów. Razem 39 tomów.”

²⁹ *Ibid.*, sygn. 141, k. 45.

³⁰ IPN Kr, *Relacja* K. Szymańskiej, s. 16.

³¹ AIPN, GKBZHWP, sygn. 1109, k. 35–36.

³² *Ibid.*, k. 47 (pismo z 9 VI 1948).

jedyny spoza Warszawy członek Komitetu Redakcyjnego Wydawnictw GKB-ZHwP, zaproponował wydanie fragmentów *Dziennika* o objętości początkowo 8 arkuszy. Planowane opracowanie było ambitne, tekst miał obrazować zarówno główne zagadnienia polityki okupanta i zbrodni hitlerowskich, jak i problematykę bezpieczeństwa w GG, rozwoju ruchu oporu i jego zwalczania. Ostatecznie skupiono się na sprawach podziemia i jego zwalczania w latach 1939–1944. W roku 1952 przekazano dyrektorowi GKBZHwP wyciąg z *Dziennika*, liczący 267 stron, maszynopis w języku niemieckim przygotowała pod kierownictwem Sehna sekretarka Komisji Krystyna Szymańska³³. Nie był on naukowo opracowany i w przedstawionej formie nie został przyjęty, ale mimo krytyki stanowił podstawę do dalszych prac, znacznych uzupełnień o nowe fragmenty oraz tłumaczeń dokonywanych już przez pracowników warszawskiej centrali³⁴.

Jednak wówczas projekty te nie natrafiały na odpowiedni grunt i towarzyszyły im naciski polityczne. W 1953 r. lansowano koncepcję opublikowania fragmentów dotyczących przede wszystkim „lewicowego ruchu oporu”. W notatce na ten temat, której kopię skierowano do Wydziału Prasowego KC PZPR, podkreślano:

Zadaniem publikacji jest dostarczenie dokumentu pochodzącego z autentycznego hitlerowskiego źródła, który potwierdza w całej rozciągłości tezę przewijającą się przez wszystkie procesy zdrajców i kolaborantów z okresu okupacji, że prawdziwie patriotyczny i działający w interesach Narodu Polskiego był jedynie lewicowy ruch oporu³⁵.

Mimo tych politycznych prób manipulowania tekstem dziennika konstruktywne były ówczesne warsztatowe uwagi historyka, dra Stanisława Płoskiego (1899–1966), byłego szefa Wojskowego Biura Historycznego przy KG AK, a po wojnie dyrektora krótko istniejącego Instytutu Pamięci Narodowej. Prof. Płoski już bardzo wcześnie interesował się *Dziennikiem* i perspektywami jego wydania. W początkach 1947 r. intensywnie zabiegał w Głównej Komisji o spowodowanie skopiowania dokumentu dla potrzeb kierowanego przez siebie Instytutu³⁶. W późniejszym okresie, jako kierownik Zakładu Historii Polski w II Wojnie Światowej przy Instytucie Historii PAN, inspirował dalsze prace w tym kierunku i pod jego początkową opieką naukową przygotowano dwutomowe, przytaczane tu, opracowanie źródłowe *Okupacja i ruch oporu w Dzienniku Hansa Franka 1939–1945*.

W czasie kilkuletniego przechowywania dziennika w Krakowie w miarę możliwości starano się dokument chronić i konserwować. W lutym 1952 r. ory-

³³ *Ibid.*, sygn. 127, k. 44, 49; Spuścizna Jana Sehna, *Wstęp do inwentarza*, s. 8. Są to fragmenty z tomów: II–VI, VIII, XI–XVI, XVIII–XXIII, XXV–XXXIX.

³⁴ *Ibid.*, GKBZHwP, sygn. 147, k. 1–9, 15. Własną kontrowersyjną wersję na ten temat przedstawiła K. Szymańska (IPN Kr, *Relacja*, s. 16–17).

³⁵ AIPN, GKBZHwP, sygn. 147, k. 21, notatka z 14 IX 1953.

³⁶ *Ibid.*, sygn. 1045, k. 23–25.

ginalna oprawa 33 tomów została poprawiona i zakonserwowana przez fachowego introligatora. Wówczas też, wzorując się na oryginalnych oprawach, oprawiono sześć przywiezionych skoroszytów, a nieco później tom czterdziesty, czyli skorowidz wykonany na miejscu. Na polecenie sędziego Sehna sporządziła go sekretarka Krystyna Szymańska – także ściśle wzorując się na skorowidzach oryginalnych³⁷. Według informacji Sehna żadnych innych zmian w porównaniu ze stanem pierwotnym w dokumencie nie przeprowadzono, a w szczególności nie poczyniono w nim żadnych podkreśleń i cały tekst znajdował się w takim stanie, w jakim został odebrany w Norymberdze³⁸.

W związku z licznymi potrzebami korzystania z *Dziennika* i robienia wycisków, którym szczupły zespół komisji krakowskiej w tym czasie nie mógł podobać, sam Sehn wystąpił 21 VII 1952 o przewiezienie dokumentu do Warszawy³⁹. Początkowo myślano tylko o czasowym wysłaniu w celu zmikrofilmowania tomów, na polecenie zresztą ministra sprawiedliwości. Ostatecznie 17 XII 1952 r. *Dziennik* Franka, w dwóch pudłach, wysłano samochodem służbowym pod opieką specjalnego konwojenta tam, gdzie było jego naturalne miejsce, do warszawskiego archiwum Głównej Komisji – jak się okazało, już na stałe⁴⁰.

³⁷ *Ibid.*, zespół: Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Krakowie (dalej: OKBZH Kr), sygn. 48, k. 83, 283; GKBZHwP, sygn. 1068, k. 6.

³⁸ *Ibid.*, OKBZH Kr, sygn. 48, k. 283, pismo z 17 XII 1952.

³⁹ *Ibid.*, k. 213.

⁴⁰ *Ibid.*, k. 258, 282–286.